Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16

Rok 1. Wtorek 9-go czerwca 1931 roku. Nr. 69

Pobór do wojska.

Od kilku dni odbywa się w naszem mieście — jak w całej Polsce — pobór rekrutów do wojska. Ażeby zrobić małe porównanie z poborem, dokonywanym przez rosyjskiego zaborcę, należy cofnąć się do niezbyt odległej przeszłości, celem przedstawienia właściwego obrazu tym, którzy czasów tych nie pamiętają.

W mieście naszem przez wiele lat urzędował jako naczelnik powiatu książę Awałow, spokrewniony z domem panującym Romanowów; był to człowiek, od którego wyłącznie wszystko zależało w powiecie i bez którego woli nic się stać nie mogło. Awałow, pułkownik, mianowany pod koniec swego urzędowania generałem-majorem, zawsze przewodniczył komisjom poborowym, przed któremi stawali rekruci. W komisjach tych zasiadało też zwykle dwuch obywateli tutejszych, znanych moskalofilów, których orzeczenia były zazwyczaj gorsze od orzeczeń Rosjan, członków tejże komisji, t. zn., że zdaniem tych obywateli — każdy poborowy, choćby nawet był zupełnie niezdrów, nadawał się doskonale do wojska.

Każdy poborowy, zamieszkały bodaj na azjatyckich krańcach imperjum rosyjskiego, jeżeli był zapisany do ksiąg ludności naszego miasta, musiał stamtąd przyjechać tu i stawić się przed komisją poborową, — żadnych ułatwień w tym względzie nie było, nie istniały też meldunki, praktykowane w Polsce w powiatowych komendach uzupełnień.

Rekrut, przyjęty do wojska lub zakwalifikowany do zbadania w szpitalu, trzymany był przez kilkanaście godzin lub nawet przez kilka dni pod zamknięciem w koszarach pułku strzelców, albo nawet w areszcie przy magistracie, razem ze złodziejami i najpodlejszemi szumowinami, a gdy nadszedł czas odesłania do pułku, czy szpitala, rekrutów zwykle wysyłało się wielkiemi partjami pod konwojem żołdaków z tak zwanej „miestnoj komandy", przeznaczonej zwykle do eskortowania przestępców. Często też rekruta skuwali kajdanami i tak odstawiali do pułku lub do szpitala.

Jeżeli kilku lub kilkunastu poborowym, przeznaczonym do zbadania w szpitalu, udało się uniknąć podróży „na koszt rządowy", t. j. etapem więziennym, wówczas cała grupa jechała pod konwojem kilku stójkowych, którym należało zgóry wręczyć pieniądze za przejazd, ci zaś — po umówieniu się z kolejarzami — wieźli wszystkich na gapę. Tak też odbyła się podróż piszącego niniejsze wspomnienia w r. 1912 do Piotrkowa, w towarzystwie ośmiu częstochowian. W Piotrkowie stójkowi chcieli wszystkich, w myśl przepisów — umieścić w więzieniu, ponieważ stanęliśmy w grodzie trybunalskim po północy, a około południa mieliśmy stanąć przed lekarzem pułkowym. Kilku z nas, posiadających pieniądze, okupiło się łapówkami, których wysokość zgraja zbirów moskiewskich sama podyktowała, zaklinając nas, ażebyśmy „biez nikakich i radi Christa" stawili się około południa w „gubiernskoj pałatie" (urzędzie gubernjalnym), gdzie urzędujący w wydziale wojskowym Polacy okazali się najniczemniejszymi służkami carskimi i dręczycielami rekrutów. Reszcie nieboraków, naszych współtowarzyszów podróży i niedoli, chociaż za nich także chcieliśmy dać łapówki stójkowym, nie udało się uwolnić na noc i musieli, niestety, pójść do więzienia, gdzie w bardzo nędznych warunkach, traktowani, jak przestępcy — przebyli do godz. 10-tej rano. Stójkowi wzbraniali się zwolnić wszystkich, w obawie przed odpowiedzialnością, nieobecność zaś nas kilku w więzieniu została zupełnie zatuszowana, ponieważ naszemi łapówkami i pozostałością z przejazdu koleją na gapę dzielili się stróżowie... moskiewskiego bezpieczeństwa ze stróżem i dozorcą więzienia.

Wypada tu także wspomnieć, że pełniący w Częstochowie obowiązki naczelnika ziemskiej straży (powiatowego komendanta policji) niejaki Makowskij, pijak i straceniec, zasiadał również jako jeden z członków komisji poborowej. Człowiek ten wydawał nieraz orzeczenia, decydujące o losie rekruta.

Każdego z poborowych, jeżeli skarżył się na jakąś chorobę, uważano za symulanta i „niebłagonadiożnego", t. j. człowieka, niezasługującego pod żadnym względem na wiarę, ani na jakiekolwiek uwzględnienie. „Symulantów" wysyłano stąd zazwyczaj do innych miast, a więc do Warszawy i Piotrkowa, gdzie przez pewien czas leczono ich chininą, ryciną lub jodyną, aby nabrał chęci do służby wojskowej dla cara.

Piszący te słowa miał „szczęście" stawać przed księciem Awałowem — „jego sijatielstwem" i „wysokorodjem" (gdy był jeszcze półkownikiem) w. roku 1911 i „jego prewoschoditielstwem" (gdy został generałem) w latach 1911, 1912, oraz w r. 1913 przed nowym naczelnikiem powiatu, którym został Polak wyznania ewangelickiego, w stopniu pułkownika, niejaki Stecuła, człowiek znacznie łagodniejszy od swego poprzednika.

Kniaź Awałow rozporządził, abym został odstawiony do szpitala Ujazdowskiego w Warszawie „na ispytanje" (zbadanie lekarskie), oczywiście etapem, może nawet w kajdanach i obowiązkowo pod konwojem wspomnianych już żołdaków. Trzeba było dopiero usilnych starań, po których wreszcie udało się pojechać na własny koszt do Warszawy.

W szpitalu Ujazdowskim, po całodziennych oczekiwaniach, aż się zebrała wielka liczba „symulantów", pisarze od naczelnika wojskowego raczyli odprawiać rekrutów dalej, t. j. do poszczególnych oddziałów, a odbywało się to w ten sposób, że najprzód wszystkich „myli" w wodzie, w której już „wymyło się" kilkudziesięciu poprzedników, poczem każdy otrzymywał „bieliznę", połataną kilkudziesięcioma łatami i rozpoczynała się kilkugodzinna wędrówka po całym dziedzińcu szpitalnym, skąd do tego lub innego oddziału odstawiano „symulantów". Odprawianie ze szpitala do formacyj wojskowych lub do domów odbywało się najczęściej także etapem z najcięższymi przestępcami. Podróż rekruci odbywali w wagonach bydlęcych, a że zarówno w szpitalu, jak w czasie podróży niejeden przeziębił się i nabawił ciężkiej choroby, nic w tem dziwnego, ponieważ poboru dokonywano późną jesienią, często też końcowy pobór (opóźnionych lub chorych) odbywał się w zimie.

Jakże dziś dzieje się pod tym względem inaczej: poborowy, bez względu na to, gdzie zamieszkuje, skąd pochodzi, może stawać przed komisją poborową tam, gdzie się znalazł w ostatnich dniach swego pobytu i został zameldowany w P. K. U. Władze wydają każdemu tak zwany rozkaz wyjazdu, uprawniający go do przejazdu w przedziałach trzeciej klasy dla wszystkich pasażerów, — poborowy traktowany jest, jako obywatel kraju. To też młodzież nasza z zapałem idzie do wojska, wiernie służąc własnej Ojczyźnie, a wojsko spełnia rolę wychowawcy, przygotowując setki tysięcy światłych obywateli, gotowych każdej chwili, z całą świadomością rzeczy bronić spraw Ojczyzny. Wojsko rosyjskie, w którem chociaż Polak służył lojalnie i uważany był za dzielnego żołnierza, to wojsko zaborcze i cała procedura wcielenia doń — pozostawiły wśród Polaków wspomnienia przykre, wspomnienia goryczy i upodlenia. A ci wszyscy Polacy, którzy służyli, jako urzędnicy w urzędach powiatowych lub gubernjalnych, stykając się bezpośrednio z poborowymi w czasie poborów, ci służkowie zaborczy (wielu z nich jest, niestety, na służbie polskiej) pozostawili po sobie wrażenia, których się nie zapomina, wspomnienia bólu i nierzadko nienawiści.

Dochodzenia w sprawie Brześcia

Dalsze przesłuchiwania b. więźniów. — Witos stawił się.

WARSZAWA. Oprócz świadków zbadanych już pp. Bagińskiego, Barlickiego, Dubois'a, Pragera, Kiernika i Libermana, zbadano w sobotę posłów Centrolewu pp. Adama Ciołkosza, Mieczysława Mostka, Adolfa Sawickiego, Józefa Putka i Wincentego Witosa, który w sposób objektywny wytłumaczył badającemu go sędziemu, iż wezwanie na ub. czwartek nie zostało mu doręczone z winy snać urzędu pocztowego w Bogumiłowicach, otrzymawszy zaś w sobotę wiadomość od zastępcy swego adwokata, apl. adw. Mieczysława Goldfarba, natychmiast przybył do kancelarji.

Gdyby nawet pos. Witos w sobotę nie przybył na przesłuchanie do sędziego Demanta, to i w tym wypadku ani zaaresztowanie nie groziło, ani też konfiskata złożonej przezeń rękojmi w sumie 10.000 złotych. Póki w aktach niema dowodu, że oskarżony wezwanie otrzymał i mimo to nie stawił się — ewentualności powyższe bynajmniej nie są przewidziane.

Wbrew rozmaitym również wieściom — oskarżeni, ani Aleksander Dębski, jakoteż Karol Popiel, ani byli, ani też będą badani w tej sprawie w obecnem jej stadjum.

Przypuszczać należy, że zachodzą co do nich dwie ewentualności: albo umorzenie śledztwa, albo też wydzielenie sprawy i osądzenie ich na drodze oddzielnego oskarżenia.

Sporządzenie aktu oskarżenia w tej sprawie będzie powierzone wiceprokuratorom pp. Witoldowi Grabowskiemu i Robertowi Rauze'mu.

Rozprawy nie należy się spodziewać wcześniej, jak po ferjach sądowych, które rozpoczynają się w dn. 15 b. m.

Ciężki wypadek z samolotem ministra włoskiego.

RZYM. Italski minister lotnictwa Balbo wraz z majorem lotnikiem Cagna zamierzali odbyć lot z Capri do Ostji. Start odbył się w warunkach fatalnych, gdyż dął bardzo silny wiatr boczny. Hydroplan, niesiony wiatrem w czasie star tu najechał na boję orjentacyjną i momentalnie zniknął pod wodą.

Zdawało się, że lotnicy ponieśli nieuchronną śmierć, lecz obaj zdołali w ostatniej chwili zaczerpnąć powietrza i po odpięciu pasów pod wodą i wypełznięciu z kabiny wypłynęli na powierzchnię.

Ocalenie lotników można nazwać istotnie cudownem, gdyż w podobnych warunkach prawie nie zdarzyło się dotąd by lotnicy uniknęli śmierci.

Minister Balbo odniósł szereg obrażeń na twarzy i na nogach, jego towarzysz, major Cagna, również odniósł obrażenia.

Po natychmiastowym opatrunku chciano ministra odwieźć do szpitala, ten jednak oparł się temu i kazał natychmiast przygotować do lotu drugi hydroplan. Pomimo ran i bardzo złej pogody, minister Balbo wystartował powtórnie, tym razem szczęśliwie.

Jak wiadomo, min. Balbo, będący wybitnym lotnikiem, ma m. in. za sobą słynny lot z Italji do Ameryki południowej wraz z całą eskadrą płatowców wojskowych, której przewodził.

Walka faszystów z Watykanem.

CITTA DEL VATICANO. Na posiedzeniu dyrektorjatu partji faszystowskiej zdecydowano narazie nie rozwiązywać Akcji katolickiej, jako takiej, rozwiązać natomiast jedną z organizacyj, wchodzących w skład Akcji katolickiej, a mianowicie „Młodzież katolicką" (Gioventu Cattolica). Władze faszystowskie obawiają się, że ogromny wzrost „Młodzieży katolickiej" (członków 140 tysięcy, kandydatów — 160 tysięcy), jej rzekomo wrogi stosunek do faszyzmu oraz bojowy charakter organizacji — stwarza poważne niebezpieczeństwo dla faszyzmu i dla obecnego ustroju. (KAP.)

Sprawa konkordatu Watykanu z Włochami.

CITTA DEL VATICANO. Z kół watykańskich kategorycznie zaprzeczają pogłoskom, jakoby Stolica Apostolska dążyła do zerwania konkordatu z Włochami. Wręcz przeciwnie, Stolica Apostolska pragnie zachowania i podtrzymania w całej rozciągłości postanowień konkordatu oraz umowy laterańskiej.

Biała księga Papieża.

RZYM. W najbliższych dniach zamierza Papież wydać „białą księgę", w której napiętnuje rząd faszystowski, jako wrogi Kościołowi. Narazie Papież zajmuje stanowisko wyczekujące.

Straszne represje wobec działaczy katolickich.

RZYM. Przeciw uchwałom zarządu stronnictwa faszystowskiego wystąpił w ostry sposób organ Watykanu „Osservatore", zwłaszcza przeciwko tym uchwałom, w których mowa o stwierdzonej winie Akcji Katolickiej w stosunku do państwa. „Osservatore Romano" domaga się ogłoszenia tych rzekomych dokumentów nielojalności i nieprzyjaźni, podaje również, że kilku wybitnych przedstawicieli Akcji Katolickiej we Włoszech zostało aresztowanych i wygnanych bez jakiegokolwiek sądu na wyspy Liparyjskie. Nadzwyczajne posiedzenie kolegjum kardynałów powzięło uchwały w sprawie ochrony działaczy katolickich.

Według pogłosek, brat Mussoliniego Arnoldo wystąpił z akcją pojednawczą.

Uzupełnienie umowy polsko-jugosłowiańskiej.

BIAŁOGRÓD. Poseł Rzeczypospolitej dr. Wacław Babiński w towarzystwie sekretarza poselstwa, p. Malhomme'a i jugosłowiański minister spraw zagranicznych Marinkovic, w towarzystwie radcy ministerjum Kicovaca, dokonali wymiany dokumentów ratyfikacyjnych protokółu dodatkowego do umowy handlowej polsko-jugosłowiańskiej. (PAT).

Walka Litwy z Kościołem.

Nuncjusz apostolski wywieziony z Kowna pod eskortą policji.

KOWNO. Niesłychane wzburzenie wśród społeczeństwa Litwy wywołała wiadomość o porwaniu i wywiezieniu na granicę nuncjusza papieskiego, Bartoloniego.

Porwanie to miało związek z mającem nastąpić wczoraj otwarciem kongresu eucharystycznego, na którym przemówienie inauguracyjne wygłosić miał nuncjusz Bartoloni.

Rząd litewski, dowiedziawszy się, że nuncjusz papieski zamierza poruszyć w swem przemówieniu zagadnienia polityczne, uprzedził nuncjusza, że nie życzy sobie, aby wygłaszał on jakiekolwiek przemówienie.

Nuncjusz Bartoloni zbagatelizował to uprzedzenie i nie cofnął zapowiedzi swego wystąpienia.

W związku z tem onegdaj przed wieczorem rząd litewski zwrócił się ponownie do nuncjusza z zawiadomieniem, że wysiedli go z granic Litwy, o ile do godziny 13 w sobotę nie wycofa swej osoby z listy mówców kongresu.

Punktualnie o godzinie 13 przed dom nuncjusza zajechało kilkanaście samochodów policyjnych.

Nuncjusza Bartoloniego usadowiono w zamkniętym samochodzie i odwieziono na granicę niemiecką w Ejtkunach.

Upadek kolektury Lichtensteina.

Wielka sensacja Warszawy. — Kolektura była największą w Polsce.

WARSZAWA. Wielką sensację wywołał tu fakt upadku największej w Polsce kolektury loterji państwowej E. Lichtensteina w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 146, znanej dobrze we wszystkich miastach Rzeczypospolitej.

Firma ta, zatrudniająca zgórą 100 osób, popadła ostatnio w wielkie trudności, z których nie mogła wybrnąć, m. in. jako jeden z powodów — podają okoliczność, iż wobec zmniejszenia poborów urzędniczych o 15 proc., urzędnicy, stanowiący największy zastęp klijentów tej kolektury, ograniczali się bardzo w zakupie losów, co miało wpłynąć na upadek największej w Polsce kolektury.

Upadek centrali warszawskiej pociąga za sobą także wszystkie filje E. Lichtensteina, znajdujące się w Warszawie i na prowincji.

WARSZAWA. Polska Ajencja Telegraficzna donosi w tej sprawie:

Generalna dyrekcja Loterji Państwowej komunikuje, że wobec niemożności uporządkowania swych interesów przez kolekturę nr. 155 E. Lichtensteina i wobec niewniesienia przez nią pieniędzy, pobranych od graczy, za losy I-ej klasy, obecnej 23 Loterji Państwowej, zmuszona została do odebrania koncesji i losów tej kolekturze.

Celem zabezpieczenia intereów skarbu państwa i graczy, zajęła generala dyrekcja Loterji Państwowej stojącą w tym celu do jej dyspozycji kaucję, a sprzedaż losów wzięła we własny zarząd.

Nadmienia się, że przed podjęciem tego ostatniego kroku zostały uprzednio wyczerpane wszystkie inne możliwości i że jedynie dzięki powyższym zarządzeniom, zarówno interesy skarbu państwa, jak i szerokich sfer graczy. zostały całkowicie zabezpieczone.

Walka Rządu z bezrobociem.

Ważne narady w Ministerstwie Skarbu.

WARSZAWA. W dniu 6-go b. m. w Ministerstwie Skarbu obyła się, pod przewodnictwem ministra skarbu, Piłsudskiego, zwołana z inicjatywy BBWR., konferencja, z udziałem p. p. ministrów i podsekretarzy: pracy i opieki społecznej d-ra Hubickiego i Szubartowicza, spraw wewnętrznych Stamirowskiego przemysłu i handlu: d-ra Zarzyckiogo i Kożuchowskiego, robót publicznych Górskiego, oraz przedstawiciela prezesa Rady ministrów d-ra Jastrzębskiego.

Wzięli też udział w imieniu prezydjum BBWR. posłowie: Dolanowski, oraz w imieniu grupy robotniczej BBWR. i prezydjum Związku Związków Zawodowych pp. Moraczewski, Pączek, Gawlik, Brzęk-Osiński, Tomaszkiewicz i inni.

Na konferencji tej obraz dzisiejszego stanu bezrobocia i środków walki z niem przedstawili obszernie pp. Moraczewski i Pączek.

Uzupełniające przemówienia wygłosili posłowie Dolanowski i Brzęk-Osiecki.

Następnie odpowiedzi udzielali ministrowie Piłsudski i Hubicki, oraz podsekretarze stanu Stamirowski i Górski.

Zamykając konferencję, pan miniter Piłsudski oświadczył, że rząd w najkrótszym czasie rozpatrzy przedstawione postulaty i zaprosi obecnych na konferencję, celem udzielenia wyczerpujących odpowiedzi. (PAT).

Gra wojenna w Wilnie

pod kierunkiem Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA. Marszałek Piłsudski wyjechał onegdaj rano do Wilna, gdzie w ciągu trzech dni kierować będzie doroczną grą wojenną, prowadzoną przez dowódców wyższych jednostek bojowych. P. Marszałkowi towarzyszy w podróży ppłk. dyplomowany. Glabisz.

Jednocześnie wyjechało do Wilna szereg generałów i wyższych oficerów, wezwanych na grę wojenną.

Kierownictwo ministerstwa spr. wojskowych pod nieobecność p. Marszałka sprawuje gen. Daniel Konarzewski, który urzędować będzie do chwili mianowania nowego wiceministra.

Nie jest wykluczone, że p. Marszałek Piłsudski przed powrotem do Warszawy uda się na pewien czas do Druskienik względnie do swej osady żołnierskiej w Pikiliszkach.

Nieoczekiwany przyjazd Marszałka Piłsuskiego do Wilna, który nastąpił o godz. 6 min. 40, wywołał w pałacu reprezentacyjnym zamieszanie.

Odroczono chwilowo termin otwarcia muzeum sztuki współczesnej, która to uroczystość odbyć się miała właśnie w tym pałacu reprezentacyjnym.

Urlop wicepremjera Pierackiego.

WARSZAWA. Wicepremjer Pieracki rozpoczął miesięczny urlop wypoczynkowy. P. Pieracki spędzi czas urlopowy w kraju.

Bandycki napad na posła BBWR.

POZNAŃ. Pisma poranne donoszą, że w Broniszewicach, pow. pleszewskiego, ciężko pobity został poseł do Sejmu z klubu BBWR Jan Błaszczak.

Napadu dokonali bracia Dobrowolscy, którzy kilkakrotnie ugodzili posła Błaszczaka sztabą żelazną w głowę, wskutek czego nastąpiło pęknięcie czaszki·

Ciężko rannego posła przewieziono do szpitala w Pleszewie. (PAT).

Aresztowania wśród adwokatów warszawskich.

WARSZAWA. W stolicy rozeszły się pogłoski o aresztowaniach, dokonanych przez policję wśród palestry warszawskiej. Przyczyny aresztowań mają być natury politycznej.

Wedle tych pogłosek, aresztowano czterech znanych w Warszawie adwokatów.

Autobusy i dorożki samochodowe

staną w dniu 30-tym czerwca.

WARSZAWA. W lokalu Polskiego Turing Klubu w Warszawie odbył się w niedzielę nadzwyczajny zjazd delegatów Zw. związków właścicieli dorożek samochodowych z całego kraju, w liczbie 800 osób. M. in. powziął zjazd uchwałę, że wobec odmownej odpowiedzi min. robót publicznych w sprawie nowelizacji obecnej ustawy o państwowym funduszu drogowym, właściciele dorożek samochodowych z całej Polski postanowili unieruchomić od dnia 30 b. m. wszystkie samochody zarobkowe do czasu zniesienia obecnej ustawy. Pozatem uchwalono wypowiedzieć pracę wszystkim kierowcom w dniu 15 b. m.

Zdobywca nagrody literackiej na śląsku.

KATOWICE. Nagroda literacka Śląska w kwocie 12.500 zł. za najlepszą powieść przyznana postała przez jury konkursu literackiego, Gustawowi Morcinkowi za powieść pod tytułem „Wyrąbany chodnik".

Powstańcy śląscy wobec prowokacyj niemieckich.

KATOWICE. Wczoraj odbyły się w Wielkiej Dąbrówce doroczne obrady delegatów związków powstańców z pow. świętochłowickiego. Obradom przewodniczył p. Lortz, prezes zarządu głównego Związku powstańców śląskich. Zjazd uchwalił m. in. rezolucję, stwierdzającą, że ostatnie niemieckie prowokacje antypolskie nakazują społeczeństwu polskiemu zdwojenie czujności narodowej oraz spotęgowanie przysposobienia wojskowego, celem odparcia nieustannych zaborczych zakusów niemieckich.

Czyżby zapowiedź poprawy gospodarki?

NOWY JORK. W sobotę na giełdzie nowojorskiej nastąpiła tak nagła i tak bardzo znaczna zwyżka wszelkich akcyj, że nic podobnego nie notowano już od roku 1929, t. j. od czasu, kiedy w Stanach Zjednoczonych wybuchnął pierwszy krach, załamujący zupełnie życie gospodarcze.

Oficjalny amerykański dziennik finansowy „Wallstreet Journal", rozpisując się o sobotniej zwyżce papierów na giełdzie nowojorskiej, upatruje w tem zapowieź zmiany w dotychczasowem gospodarczem położeniu świata.

Testament ś p. Jana Dąbskiego.

WARSZAWA. W Sądzie Okręgowym złożony został własnoręczny testament ś. p. Jana Dąbskiego, w-marszałka Sejmu.

Ś. p. Dąbski cały swój skromny majątek, złożony z praw autorskich oraz z udziału w spółdzielni „Osiedle Dziennikarskie", przekazuje na rzecz dwojga dzieci: Bożenny i Witolda. W części ogólnej ś. p. Dąbski pisze: „Moja przedwczesna śmierć to skutek wytężonej pracy i bezkompromisowej walki o dobro Polski i prawa ludu".

Ś. p. Dąbski poleca dzieci swoje opiece ludu.

Bójka komunistów z hitlerowcami.

2-ch ludzi zabitych 10 ciężko rannych.

LIPSK. Wczoraj w Kamienicy (Chemnitz) na wiec hitlerowców wtargnęło kilkudziesięciu komunistów, którzy rozpoczęli strzelaninę. W gwałtownej bójce 2-ch ludzi zostało zabitych, 10 odniosło ciężkie rany.

Policja z trudem zdołała opanować położenie i rozpędzić walczących. Dokonano licznych aresztowań.

Szaleniec na okręcie.

Zabił nożem 2 osoby, 29 ranił

TOKJO. Na parowcu kanadyjskim „Empres of Canada", który przybył onegdaj rano do Jokohamy, wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek. Jeden z pasażerów obywatel Filipin dostał pomieszania zmysłów, począł przebiegać pokład, trzymając nóż w ręce, którym zadował na ślepo razy na wszystkie strony. Dwie osoby poniosły śmierć, 29 zaś jest ranionych.

Zabitymi są dwaj Chińczycy, członkowie załogi, wśród rannych zaś znajduje się dwóch kanadyjczyków 20-tu chińczyków, członków załogi, oraz 7-iu pasażerów Japończyków, m. in. dwie kobiety.

60-letni bezrobotny napadł na dyrektora fabryki w Łodzi.

W sobotę gdy p. Kohn, naczelny dyrektor Widzewskiej Manufaktury, wychodził z głównego biura przy ul. Śródmiejskiej, aby wsiąść do oczekującego samochodu, starszy mężczyzna, uzbrojony w łopatę, usiłował zadać mu cios w głowę.

Konsul Kohn zorjentował się szybko w sutuacji, uchylił głowę i otrzymał tylko uderzenie w rękę. P. Kohn zdołał napastnika obezwładnić i zawieźć, mimo otrzymanej rany, do najbliższego komisarjatu policji.

Napastnikiem okazał się 60-letni Józef Ługowski, b. robotnik Widzewskiej Manufaktury, roszczący sobie pretenrję do należności przedwojennych jeszcze z tej firmy.

Ługowski zeznał w komisarjacie, że nie zamierzał zabić p. Kohna, a tylko wywrzeć chciał presję, by otrzymać trochę pieniędzy, gdyż od dłuższego czasu pozostaje bez pracy.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 9 czerwca: Pryma i Felicjana M.
Wschód słońca: g. 3.17. Zachód 19.53
Długość dnia 16 godz. 36 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: 1 Aleja, Trzeciego Maja.

W nocy z wtorku na środę: St. Rynek, 3 Aleja, Ostatni Grosz.

Komisarz Rządu wyjechał do Kielc i Buska. Pan A. Bratkowski, komisarz Rządu, kierownik tymczasowego zarządu naszego miasta, wyjechał do Buska na zjazd przedstawicieli kolonij letnich dla dzieci. Z Buska udaje się p. Bratkowski do Kieleckiego Urzędu Wojewódzkiego,gdzie przeprowadzi ważne narady w sprawach budżetowych naszego miasta. Powrót p. komisarza Rządu nastąpi prawdopodobnie w środę, 10-go czerwca.

Tydzień LOPP. Wczoraj rozpoczął się na terenie całej Polski VII. tydzień lotniczo-gazowy, zorganizowany przez LOPP. W Warszawie na intencję powodzenia tygodnia lotniczo-gazowego gen. ks. biskup polowy Stanisław Gall odprawił uroczystą mszę św. w kościele katedralnym św. Jana. W godzinach popołudniowych przez ulice miasta przesunął się barwny korowód samochodów propagandowych. Na większych placach demonstrowano składanie skrzydeł samolotu, informując jednocześnie o szczegółach, dotyczących budowy samolotów. Na lotnisku cywilnem na Mokotowie odbyły się o godz. 15-tej pokazy lotnicze, loty grupowe, akrobacje powietrzne, wzlot balonów itp.

Z Krakowa do Katowic przyleciała eskadra samolotów, która dokonała szeregu propagandowych lotów nad ośrodkami, w których urządzono pokazy wojny gazowo-lotniczej. Bardzo imponująco wypadł pokaz w Król. Hucie, gdzie na ulicach wojsko stoczyło walkę gazową.

W Częstochowie tydzień LOPP. rozpoczął się sprzedażą znaczka, chętnie nabywanego przez społeczeństwo. Zainteresowanie częstochowian tygodniem lotniczo-gazowym jest bardzo znaczne, co uwydatniło się już w pierwszym dniu.

Korporacja instalatorów elektrycznych. Dowiadujemy się, że w mieście naszem powstała Korporacja Polskich Instalatorów Elektryków, zatwierdzona reskryptem wojewody kieleckiego z dn. 13 kwietnia b. r. Korporacja zrzesza koncesjonowanych przedsiębiorców elektryków. W skład zarządu korporacji weszli pp.: starszy Włodzimierz Klepacki, podstarsi: Antoni Berdys, inż. Bzesław Rajcom, Franciszek Turek, sekretarz inż. Władysław Dawidowicz, Feliks Krajewski, Mieczysław Ciszewski; zastępcy pp. inż. Jakub Golsztejn i Bronisław Bogusz.

Tymczasowy adres Korporacji „Promień", Aleja 30.

Wczorajsze uroczystości Bożego Ciała.

Najpiękniejszą ze względu na miejsce, przez które przechodziła, była wczorajsza procesja Bożego Ciała z bazyliki jasnogórskiej.

O godzinie 10.30 na wielkim kościele odprawił ks. prałat Nassalski uroczyste nabożeństwo przy szczelnie wypełnionej olbrzymiej świątyni. Około południa z prastarych murów wyszła procesja, poprzedzana krzyżami pielgrzymek, przybyłych na Jasną Górę, z udziałem Ligi Katolickiej, Stowarz. Młodzieży Polskiej, bractw żeńskich i męskich, cechów, najprzeróżniejszych stowarzyszeń społecznych i zawodowych.

Straż Ogniowa pod dowództwem p. komendanta Serednickiego stawiła się z orkiestrą, która grała podczas całej procesji, a strażacy zapewniali porządek w imponującym pochodzie hołdu Przenajświętszemu.

Procesję celebrował ks. prałat Nassalski, proboszcz parafji św. Barbary, w asyście całego konwiktu księży Paulinów i wielu duchownych, przybyłych z pielgrzymkami.

Pierwszy ołtarz ustawiony był przed parkiem Trzeciego Maja od strony ulicy tejże nazwy, drugi przy tymże parku od strony Alei, trzeci przy ulicy Kordeckiego, czwarty pod figurą św. Jana Nepomucena. Majestatycznie kroczyła procesja przez plac jasnogórski, kierując się w mury prastarej świątyni naszej, gdzie po błogosławieństwie, około godziny 14, uroczystość została zakończona.

Piękna była też procesja Bożego Ciała w parafji św. Rocha. Po uroczystych nieszporach, odprawionych o godzinie 15, w kaplicze Pana Jezusa Konającego, wyszła procesja do ołtarzy, które ustawiono: pierwszy przy cmentarzu św. Rocha, drugi — przy domu pana Stysińskiego (ul. św. Rocha), trzeci — przy domu pana Malczyńskiego (Rynek Wieluński), czwarty — przy kapliczce św. Florjana.

W procesji grała orkiestra Stowarzyszenia Młodzieży. Przy celebransie kroczył komendant Straży Ogniowej, p. Serednicki, a strażacy czuwali nad ogólnym ładem.

Szczególną uwagę zwracał ołtarz przy cmentarzu św. Rocha, ustawiony z prawdziwym smakiem artystycznym: Matka Boska, w skromnej szacie z naturalnych tkanin, klęczała na wzgórzu Golgoty u stóp Ukrzyżowanego wśród darni i kamieni polnych, co sprawiało wrażenie, jakgdybyśmy przenieśli się chwilowo na miejsce, gdzie męczeńską śmierć poniósł dla nas Zbawiciel.

Długi las sztandarów cechowych, chorągwi bractw i stowarzyszeń, oraz feretronów — ciągnął się na wielkiej przestrzeni, nadając uroczystej powagi pochodowi ku czci Pana Zastępów.

Zmierzch już zapadał, kiedy zwolna procesja skierowywała się od ostatniego ołtarza do wrót maleńkiej kapliczki Pana Jezusa Konającego, gdzie już o zupełnym zmroku, po błogosławieństwie, zakończyła się uroczystość Bożego Ciała.

O budowę tanich mieszkań.

Z polecenia Komitetu ekonomicznego minister robót publicznych przygotowuje obecnie projekt nowej ustawy o popieraniu budowy tanich mieszkań.

Projekt ma unormować całokształt zagadnień budownictwa mieszkaniowego pod względem organizacyjnym i finansowym.

W drodze ustawowej utworzony będzie specjalny fundusz mieszkaniowy, jako instytucja podlegająca bezpośrednio ministerstwu robót publicznych. Jednem ze źródeł finansowych taniego budownictwa mieszkaniowego ma być stopniowa podwyżka komornego w domach, podlegających ustawie o ochronie lokatorów.

Projekt nowej ustawy, oparty na wytycznych komitetu ekonomicznego, wejdzie pod obrady Sejmu najprawdopodobniej w jesieni, tak, aby następny sezon budowlany mógł być już w pełni wyzyskany.

Częstochowianie w głównym zarządzie Zw. Prac. Ubezp.

W dniach 5 i 6 b.m. odbył się w Warszawie walny zjazd delegatów Związku Pracowników Ubezpieczeń. Na zjazd zostali delegowani z Częstochowy pp: prezes J. Krygier, sekretarz S. Wyporski i S. Rybicki, oraz z Funduszu Bezrobocia p. Moculski.

Dowiadujemy się, że prezesem gł. zarządu Zw. Prac. Ubezp. Społ. wybrany został poseł Goetel, znany w Częstochowie. Z naszego miasta w skład zarządu gł. wybrany został p. J. Krygier.

Męty społeczne w parkach miejskich.

Zaczepianie przechodniów przez zwyrodniałych osobników. — Ćmy uliczne grasują w zacisznych alejach.

Od pewnego czasu bezpieczeństwo w obu parkach miejskich pozostawia bardzo wiele do życzenia, bowiem wieczorami w słabo oświetlonych alejach bocznych grasują szumowiny, napadając na przechodniów. W ub. sobotę o godz. 21 w parku Staszica w głównej alei kilku łotrów zaczepiało i biło laskami osoby, używające przechadzek. Nie wiadomo, czy ma się tu do czynienia z pijakami, czy też z ulicznikami, szukającymi zadowolenia w awanturach. Kilka osób otrzymało nawet dotkliwe razy od nikczemnych uliczników, grasujących w pięknym parku miejskim, a nie było nikogo, ktoby mógł zająć się łotrami i zapewnić bezpieczeństwo publiczności, żądnej wytchnienia wśród zieleni i zapachu pięknej flory.

Podobnie jest niemal codziennie w parku Trzeciego Maja, — tam nierzadko jakiś łotr napadnie znienacka na przechodnia, bijąc go kijem lub pięścią. Zdarza się nawet tak, iż ulicznik żąda od przechodnia papierosa, a gdy się spotka z odpowiedzią odmowną, daje upust swemu zwyrodnieniu. Kobiety napadane bywają często i nikt nie może stanąć w ich obronie, ponieważ w parku brak posterunku policyjnego. Po jednej z zabaw publicznych zgraja pijanych opryszków urządziła zbiegowisko w jednej z bocznych alejek parku Trzeciego Maja, co widząc przechodzący tamtędy posterunkowy, niepełniący wówczas służby, bezzwłocznie interwenjował. Na widok stróża bezpieczeństwa szumowiny uspokoiły się, gdy jednakże posterunkowy odszedł, zgraja w dalszym ciągu awanturowała się i tylko dzięki kilku przechodniom, którzy przystanęli, aby udaremnić awantury, opryszki opuścili park.

W tymże parku ćmy uliczne napastowały przechodniów, a ich „opiekunowie", rekrutujący się z nizin społecznych, pilnowali sposobności, aby móc naiwną ofiarę wciągnąć w zasadzkę.

Przypuszczamy, że władze nasze, które skutecznie walczą z przestępczością, zechcą zwrócić uwagę na ruch wieczorny w obu parkach miejskich, skąd powinny być wyrugowane męty społeczne, aby nie zakłócały spokoju i nie zagrażały bezpieczeństwu.

Związek Związków Zawodowych w Częstochowie.

W dniu 30 maja w sali fabryki Stradom odbyło się doroczne ogólne zebranie Związku zaw. pracowników przemysłu włókienniczego „Praca", na którem po zakończeniu sprawozdania przemówił p. poseł A. Piekarski, omawiając sprawę zjednoczenia ruchu zawodowego w Polsce. Zebrani po krótkiej dyskusji postanowili natychmiast rozwiązać dotychczasowy P. Zw. Zaw. „Praca", wybierając komisję likwidacyjną oraz powołali komisję organizacyjną, celem utworzenia oddziału włókienniczego Związku Związków Zawodowych. — Do sprawy tej powrócimy niebawem. — Redakcja.

Napad bandycki za białego dnia.

Policja osadziła pod kluczem całą szajkę.

Wczoraj o godz. 17-ej podjechało pod sklep p. Eljasza Majerowicza (Cmentarna 16) auto, z którego wysiadło 4-ech osobników. Osobnicy ci weszli do sklepu tylnem wejściem i zagroziwszy właścicielowi bagnetem, zażądali wydania pieniędzy i usiłowali zabrać z szuflady 80 złotych, lecz na wszczęty krzyk domowników zbiegli, zabierając z sobą 2 pudełka pasty wartości około 2 złotych. Policja wszczęła energiczne dochodzenie, które ustaliło, że sprawcami napadu byli: Stanisław Wawrzyniak (Tartakowa 5), St. Radzioch (Krótka 1), St. Czerwiński (Bór 5) i Wacław Sikorski, bez stałego miejsca zamieszkania. Opryszków aresztowano, osadzając ich w więzieniu. „Amerykańskich" bandytów czekają ciężkie kary.

Szajka złodziei rowerów pod kluczem

Jak już poprzednio donosiliśmy, władze bezpieczeństwa aresztowały w ub. tygodniu niejakich Jarząbka i Kierna, którzy kradli rowery, pozostawione bez dozoru. Następnie w ręce władz dostał się trzeci opryszek Tadeusz Strączyński, zam, przy ul. Nadrzecznej 83. Trójka złodziejska dopuściła się w Częstochowie kilku kradzieży rowerów, które sprzedawała z częściami zamienianemi, wystawiając fałszywe zaświadczenia, odbijane na ręcznej drukarence, własności Strączyńskiego. Wszystkich trzech przekazano władzom sądowym, osadzając ich tymczasem w więzieniu. Rowery odebrano i oddano prawym właścicielom. Dalsze dochodzenia zdołają może ujawnić, kto był sprawcą powtarzających się w ostatnich dniach licznych kradzieży rowerów.

Pomysłowy oszust.

Wyłudzał pieniądze na mąkę, której nie mógł dostarczyć.

Chaim Gielbard postanowił w łatwy sposób dojść do fortuny, przeto wpadł na pomysł, aby odegrać rolę dostawcy mąki wobec znanych w Częstochowie kupców p. p.: I. Rubinsztajna (Kilińskiego 4), Ch. Owieczko (Ostatni Grosz) i M. Goldberg (i Aleja 5). Wyłudził więc od wyżej wymienionych większe sumy, jako zadatek na mąkę, którą obiecywał dostarczyć na korzystnych warunkach.

Kupcy czekali cierpliwie, a gdy się spostrzegli, że padli ofiarą, donieśli o tem policji, która zawitała w progi oszusta przy ul. Krótkiej 37, zapraszając go do zdania rachunku sumienia. Pomysłowy Gielbard oddany został do dyspozycji sędziego śledczego, który nakazał osadzenie oszusta pod kluczem w nowym „hotelu" na Zawodziu.

Porzucony łup złodziejski.

Za pomocą dobranego klucza dostali się do młyna p. Sali Kohn przy ul. Koszarowej nieznani sprawcy, którzy skradli 6 worków mąki pszennej, wartości 348 złotych. Skradzioną mąkę znaleziono następnie na łąkach, odległych od młyna o 150 metrów. Sprawców kradzieży poszukuje policja.

Złodziej skorzystał z wypadku.

P. Stefanja Sieradzka (Kościuszki 31), wybrała się bryczką na przejażdżkę, gdy nagle spłoszył się koń i poniósł. Pani Sieradzka, obawiając się większego wypadku, wyskoczyła na bruk, w trakcie czego zgubiła torebkę damską, zawierającą 70 zł. Torebkę podniósł jakiś nieznany przechodzień i szybko potem zbiegł z łupem.

Złodziejka skradła pieniądze z mieszkania.

Niejaka Eleonora Borek skradła z mieszkania p. Stanisława Marendowskiego (Nowomiejska 6) 100 złotych, poczem zbiegła. Policja poszukuje złodziejki.

Z sali sądowej.

P. p. Dziuba i Nowakowski skarżą magistrat.

Dziś Sąd Okręgowy rozpatrywał skargę pp. Seweryna Nowakowskiego i Józefa Dziuby, byłych ławników magistratu, którzy zaskarżyli magistrat o odszkodowanie w sumie 8 tysięcy złotych dla każdego z nich. Oskarżeni opierają się na tem, iż przez 3 lata opłacali składki do Funduszu Emerytalnego, że, według statutu, należała się im 3-miesięczna odprawa, po trzy wypłaty miesięczne za trzy przepracowane w magistracie lata, oraz zasiłki w sumie 5-miesięcznych poborów, co razem czyni 8 tys. zł. Sprawa ta budzi w mieście zrozumiałe zainteresowanie. W imieniu skarżących występuje mec. Pohorille, magistrat zastępuje mec. Glikson. Wynik rozprawy podamy jutro.

Katarynarze przed sądem.

Sąd Okręgowy w Częstochowie rozpatrywał w ub. sobotę sprawę Kalmana Rozenbauma, oskarżonego o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała Ickowi Szusterowi. Zarówno oskarżony, jak i poszkodowany jeździli na okoliczne odpusty, gdzie przygrywali na katarynkach, sprzedając równocześnie losy z przepowiedniami. Na tle konkurencji, gdyż jeden z nich brał za los o kilka groszy więcej, niż drugi, doszło między nimi 27-go kwietnia ub. r. do bójki w mieszkaniu Rozenbauma przy ulicy Nadrzecznej. W trakcie bójki Rozenbaum chwycił noża, którym zadał Szusterowi kilka ran. Sąd uznawszy winnym uskarżonego, jednakże tłumacząc dokonanie czynu silnem wzruszeniem psychicznem, skazał Rozenbauma na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania wyroku na 3 lata.

Wojownicza białogłowa.

Rzecz miała się na podwórzu domu w śródmieściu, jakoś około godz. 15.30 w ub. sobotę: zupełnie zrazu niewinnie bawiło się dwuch chłopców, naraz jeden drugiego popchnął, przyczem słabszy dzieciak upadł na ziemię i zaczął krzyczeć. Na krzyk dziecka wybiegła matka, która pod adresem matki silniejszego w taktowny sposób zwróciła się, aby swego syna poskromiła. Krewka jednak mamusia ani nawet słuchać nie chciała, lecz jednem cięciem powaliła powtórnie chłopczynę, a dwa razy uderzyła dotkliwie matkę. Na podwórzu powstał tumult, przyszedł także łaskawie pan „dozorec" domu, którego pokrzywdzona kobieta prosiła, aby wezwał policjanta, lecz „dozorec" chłopskim rozumem odpowiedział, że w takie sprawy się nie wdaje. Tymczasem triumfuje kobieta, silniejsza, którą jednak podobno już zainteresował się policjant.

ZE SPORTU.

Jeźdźcy polscy po raz trzeci zdobyli puhar narodów.

Na konkursach hippicznych w Warszawie polska epika zdobyła przy licznej i poważnej konkurencji zagranicznej Szwajcarów, Francuzów i Rumunów, puhar narodów oraz piękne trofeum Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Pierwsze więc miejsce zajęła Polska, drugie Francja, trzecie Rumunja. Szwajcarzy wycofali się w czasie drugiego nawrotu i konkursu nie ukończyli. Ponieważ trofeum zostało zdobyte przez Polskę trzeci raz z rzędu, przechodzi ono na naszą własność.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Boże Ciało w Kamienicy Polskiej.

W ub. niedzielę odbyła się w Kamienicy Polskiej uroczystość Bożego Ciała przy tłumnym udziale wiernych. Po sumie, którą odprawił ks. dziekan Gawlikowski, wyruszyła wspaniała procesja do ołtarzy. Celebrował również ks. dz. Gawlikowski. Ewangelje odczytali: przy pierwszym ołtarzu ks. proboszcz Jastrzębski; przy drugim — ks. dr. St. Czajka z Częstochowy, sekretarz generalny Zw. Stow. Młodz. Polskiej; przy trzecim — ks. prob. Kucharski ze Starczy; przy czwartym ołtarzu, zbudowanym przez Stow. Ml. Polskiej — również ks. dr. Czajka. Pieśni nabożne naprzemian ze śpiewami olbrzymiej rzeszy wiernych grała orkiestra Straży Ogniowej z Kamienicy Polskiej. Porządek wzorowy utrzymywali także dzielni strażacy, zapewniając bezpieczeństwo i swobodne posuwanie się wielkich zastępów w czci dla Zbawiciela.

Zbrodnia w Łojkach.

We wczorajszą niedzielę wieś Łojki, gm. Grabówka, była widownią krwawej awantury pomiędzy mieszkańcami tejże wsi 22-letnim Romanem Kozakiem a Romanem Bikowskim, zamieszkałym w Szarlejce. Bikowski zadał swemu przeciwnikowi śmiertelne cięcie nożem w pachwinę, a widząc, iż Kozak został ciężko ranny, rzucił się do ucieczki.

Rannego odwieziono do ambulatorjum Kasy Chorych w Gnaszynie, gdzie wszelka pomoc okazała się bezskuteczną i chłopak wyzionął ducha. Za zbiegłym zbrodniarzem zarządzono pościg i dziś rano został on ujęty, poczem osadzono go w więzieniu.

Z KRAJU.

Kongres kobiet słowiańskich w Warszawie.

We wtorek 9 b. m. odbędzie się w Warszawie ogólny kongres „Zjednoczenia Kobiet Słowiańskich“. Protektorat nad zjazdem obejmują panie: min. Zaleska, wicemin. Beckowa, czeska min. Girsova, jugosłowiańska min. Lazarewicz i bułgarska min. Robew. Po zakończeniu obrad i zwiedzeniu stolicy uczestniczki kongresu udadzą się do Gdyni, następnie zwiedzą Katowice i Kraków.

Kolej Dukszty—Druja normalnotorową.

Z polecenia Min. Komunikacji przerobiona zostanie w czasie od 15-go do 24-go b. m. wąskotorowa linja kolejowa Dukszty — Druja na normalnotorową. Dzięki temu komunikacja zostanie znacznie ułatwiona, przedewszystkiem w przesiadaniu nie będzie zwłok takich, jak obecnie.

Zbrodnia, czy samobójstwo dokonane przed 12 laty.

W Swarzewie, pow. morskiego, dokonano onegdaj ekshumacji zwłok b. jeńca rosyjskiego ś. p. Mikołaja Filipowa, a to celem stwierdzenia, czy Filipow przed 12-tu laty sam pozbawił się życia, czy też został zamordowany.

Filipow w czasie wojny światowej dostał się jako jeniec wojenny na roboty do gospodarza Józefa Patoka w Bełczu pow. morskiego, gdzie zdobył sobie wielką sympatję domowników. Po wojnie jedna z córek Patoka wyszła za mąż za niejakiego Michała Graffkę, później zaś nastąpić miał ślub Filipowa z młodszą córką Patoka, jednak Graffka w obawie, aby Filipow nie otrzymał wraz z córką majątku, starał się wszelkiemi siłami do małżeństwa tego nie dopuścić. W listopadzie 1919 r. w nocy usłyszano w stajni Patoka strzał, zaś rano zawiadomiono władze bezpieczeństwa, że Filipow popełnił samobójstwo. Po tym wypadku zaczęły krążyć różne pogłoski, że Filipow został zamordowany, co spowodowało wdrożenie dochodzeń.

Przed 5-ciu miesiącami aresztowano Graffkę i jego 3-ch braci, albowiem świadkowie zeznali, że krytycznej nocy słyszeli strzał w stajni Patoka, z której później wyszło dwóch ludzi.

Ekshumacji dokonały władze sądowo lekarskie, przyczem z powodu braku ściślejszych danych co do miejsca pochowania Filipowa, odkopano aż 5 grobów, w których z powodu niskiego terenu, zwłoki zmarłych pływały w wodzie.

Zwłoki Filipowa rozpoznano i zabrano celem ustalenia faktycznej przyczyny zgonu przed 12 laty.

Bojkotujmy kąpieliska na obszarze gdańskim!

Liga Morska i Kolonjalna.

Ze sprawozdania z działalności zarządu głównego do dnia 1 kwietnia 1931 roku.

Zarząd główny Ligi, po pokonaniu trudności finansowych i po zreorganizowaniu biura centrali, która polegała na zespoleniu administracji „Morza“ z administracją ogólną, co pozwoliło na poczynienie pewnych oszczędności finansowych, wytężył swą działalność w kierunku organizacyjno-propagandowym.

Komisja Organizacyjno-Propagandowa, wyłoniona na zebraniu Rady Głównej w dniu 18.XII.1930 r., podjęła energiczne prace zarówno na terenie Warszawy, jak i prowincji, zmierzając do zrealizowania nakreślonego programu prac Ligi, podniesienia liczby członków do 60 tysięcy oraz oddziałów Ligi do 800, z czem wiąże się sprawa podziału terytorjalnego na okręgi.

Wynikiem dotychczasowej pracy Komisji jest utworzenie Komitetu Organizacyjnego Okręgu Poznańskiego, które nastąpiło w marcu b. r. Okręg ten po zakończeniu przejściowego okresu organizacji oddziałów w powiatach, może stać się jedną z najsilniejszych placówek Ligi w Polsce. Obecnie Zarząd przystąpił do organizacji okręgów krakowskiego i lwowskiego. Ogółem w ciągu pierwszego kwartału b. r. założono 12 nowych oddziałów Ligi, w stadjum organizacji znajduje się 10.

Na emigracji organizacja kół Przyjaciół Ligi objęła przedewszystkiem Francję, gdzie do istniejących stowarzyszeń tego rodzaju w Lille i Douai przybyło nowe w Paryżu. W stadjum organizacji znajduje się koło w Caen. Obecnie pracuje się nad organizacją placówek Ligi w Czechosłowacji, oraz nawiązano łączność z Brazylją i ze Stanami Zjedn.

Zarząd zajął się sprawą likwidacji Komitetu Floty Narodowej.

W propagandzie położono duży nacisk na postawienie jej na odpowiednim poziomie. W pierwszym rzędzie wymienić musimy wydawanie własnego biuletynu informacyjno-prasowego, który ukazuje się jako wydawnictwo perjodyczne, poczynając od dnia 1 marca b. r., 3 razy na miesiąc. Biuletyn ten, który ma stanowić zaczątek stałej agencji prasowej Ligi, rozchodzi się w przeszło 1,500 egzemplarzach do całej polskiej prasy krajowej i zagranicznej, placówek polskich zagranicą, pokrewnych organizacyj, oraz oddziałów Ligi na prowincji.

Również wygłoszono 40 odczytów na prowincji, przez prelegentów z ramienia Ligi.

Dla bezpośredniego dotarcia do szerokich warstw naszego wychodźtwa, wysłano 16,000 wydawnictw Ligi dla młodzieży polskiej we Francji, Niemczech, Łotwie, Czechosłowacji, oraz do Gdańska.

Z innych prac propagandowych wymienimy tutaj opracowanie haseł dla radja, oraz dla wojskowego Instytutu Wydawniczego, jako wkładek do wydawnictw wojskowych. Komisja weszła w stałą łączność z dyrekcją „Polskiego Radja“, wynikiem tego będzie zorganizowanie cyklu odczytów, ilustrujących poszczególne zagadnienia morskie, oraz emigracyjno-kolonjalne.

Praca nad realizacją postulatów Ligi w poszczególnych dziedzinachześrodkowała się w wydziałach zarządu głównego, których istnieje w chwili obecnej trzy: Wydział Morski, Wydział Żeglugi Śródlądowej i Wydział Kolonjalny. Wydziały pracują obecnie intensywnie, grupując w swoich szeregach wybitnych znawców w danych dziedzinach.

Praca zarządu, dążąca do zapewnienia Lidze możliwie szerokich warunków rozwoju, idzie konsekwentnie do zapewnienia jej trwałych podstaw finansowych, na co, niestety dotychczas musiano poświęcać większość wysiłków oraz do realizacji poszczególnych zagadnień wchodzących w skład programu instytucji. Rozwiązanie bowiem tych zagadnień jest palącą koniecznością dla naszego rozwoju rasowego i ekonomicznego.

Inżynier Niemiec organizował fabrykę fałszywych banknotów w Polsce.

Policja śledcza w Bielsku od dłuższego już czasu miała informacje, że jeden z pracowników budowlanej firmy „Widmann i Dickerhoff“ prowadzącej budowę zapory wodnej w Wapienniku na Śląsku Cieszyńskim wyszukuje wspólników ludzi pewnych i zaufanych do podrabiania banknotów. Pogłębiony wywiad i obserwacja w tym kierunku ujawniły już konkretne przygotowania, na skutek czego w dniu 24 maja przystąpiono do aresztowania Franciszka Sieka, pracownika tej firmy w chwili, gdy zamierzał z Bielska wyjechać do Warszawy, celem omówienia sprawy technicznego wykonywania falsyfikatów. W toku dochodzeń ustalono, że Siek był narzędziem w ręku kierownika tej firmy inż. Bonarentza Inż. Bonarentz bowiem narzekając na trudności finansowe, spowodowane wypłacaniem robocizny i innych zobowiązan firmy (świadczeń na rzecz ziem kresowych) zwrócił się do Sieka z propozycją wynalezienia ludzi fachowych, zdolnych do podrabiania banknotów. Bonarentz zwrócił się do Sieka dlatego, że ten ostatni pracował w firmie od kilkunastu lat i cieszył się specjalnem zaufaniem firmy i inż. Bonarentza, a nawet miał udział pieniężny w firmie. Siek zgłosił przed niedawnym czasem wycofanie udziału, inż. Bonarentz jednak ani udziału nie zwrócił, ani nie wypłacał umówionego zarobku, uzasadniając to trudnościami finansowemi firmy. Bonarentz, podkreślając właśnie tę okoliczność, polecił Siekowi wyszukanie ludzi, zdolnych do podrabiania banknotów, by przez puszczanie ich w obieg i stosowną wymianę umożliwić firmie spełnienie rozmaitych zobowiązań. Przedsięwzięcie to finansował Bonarentz pieniędzmi firmy „Widmann i Dickerhoff“, dając Siekowi na podróż i konieczne wydatki, związane z przygotowaniami do podrabiania banknotów. Na skutek decyzji sędziego śledczego w Cieszynie, inż. Bonarentz, obywatel niemiecki, został aresztowany i osadzony w więzieniu śledczem. Szczegóły dochodzenia sądowego trzymane są narazie w tajemnicy.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 8 czerwca.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr., hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
14.50 Komunikat gospodarczy.
15.25 „Nowy tom pism Piłsudskiego“.
15.45 „Chwilka lotnicza“.
16.00 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
16.50 „Co daje szkoła zawodowa“.
17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35 Odczyt z Krakowa.
18.00 Popularny koncert symfoniczny.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramofonowe.
19.30 Giełda rolnicza.
19.55 Urz. Kom. Państw. Instytutu Meteor.
20.00 Pras. dziennik radjowy.
20.10 Program na dzień nast.
20.15 Koncert popularny.
22.00 Feljeton p.t. „Urocze miasto Sewilla“.
22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.50 Kom. meteorol., polic., sport.
23.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 8 czerwca.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ 69

— Jakże dowiedzieć się więc w takim razie?

— Sposobem bardzo prostym. Chwila przybycia i rysopis wystarcza w zupełności. W razie potrzeby można pokazać fotografję. Zresztą powtarzam niech, pani się nie obawia. Gdy mój towarzysz zajmie się hotelami, ja zwrócę się w inną stronę, mianowicie do fiakrów.

— Wszystko to wymaga wiele czasu.

— To trudno, lecz ręczę, że nam się uda...

— Pokładamy w panu całą ufność i nadzieję, a nie potrzebuję dodawać, jak wdzięczność nasza będzie szczerą i wielką...

— Postaram się zasłużyć na nią... Zapewne jutro pojadę do Senlis, prosiłbym więc panią o adres przełożonej pensji.

— Pani Dubief, ulica Okopowa 76. Ajent zanotował w książeczce.

— A teraz — rzekła pani Eugenja — powiem panu, co postanowiłam i zdaje mi się, że się pan na to zgodzisz.

— Słucham.

— Odprawiłam służącą, gdyż obawiałam się, by nie rozgadała...

— Bardzo dobra przezorność. Czy już odeszła?

— Odjeżdża na prowincję jutro rano.

— To jeszcze lepiej. A odźwierna?

— To kobieta dyskretna.

— Hm... Odźwierne wogóle nie odznaczają się dyskrecją... zazawiele mają sposobności do wygadania się...

— To też i względem niej przedsięwzięłam ostrożności... Pojutrze wyprowadzamy się z tego mieszkania...

— Wyprowadzamy się? — zawołał żałośnie Robert Daumont.

— Musimy!

— Gdzież będziemy mieszkali?

— Przy ulicy de Verneuil nr. 17. Już najęłam.

— Zanotuję to sobie — rzekł Joachim Touret.

— Jutro umówię się z przedsiębiorcą transportowym — ciągnęła dalej pani Daumont — zażądam ludzi na popołudnie dla spakowania rzeczy, a pojutrze rano przejedziemy do nowego lokalu. Skoro stąd wyjedziemy, przestaną się nami zajmować.

— Bardzo słusznie — rzekł ajent — pochwalam tembardziej postanowienie pani, iż może nam ono posłużyć...

— Do czego?

— Bardzo prawdopodobnie, że panna Teresa zechce zasięgnąć wiadomości. Z czasem ośmieli się i zechce dowiedzieć się, co państwo przedsięwzięliście po jej ucieczce i gdzie zamieszkaliście. Przybędzie sama lub przyśle swego kochanka. Porozumiem się więc z odźwierną, i urządzę dla siebie w jej loży kryjówkę.

— Ach!... co za wyobraźnia obfita w pomysły.

— Zawód wymaga tego — odrzekł skromnie Mioduś.

— Ale pan będziesz mieć wydatki...

— Mówiłem już o tem z szanownym mężem pani.

— Pan Touoret nic nie chce przyjąć, zupełnie nic—rzekł Robert.

— Nigdy na to nie pozwolę — odparła Eugenja—i proszę pana na wszystko polidwidować sobie przynajmniej koszta... Pracować dla nas darmo... no, jeszcze, ale ponosić wydatki—nigdy!... Pozwolisz więc pan wrócić sobie koszta, albo zrzekamy się pomocy pańskiej.

— Ależ pani...

— Nie przyjmuję żadnych tłómaczeń— przerwała pani Daumont. — Czego kobieta chce, Pan Bóg tego chce... wiesz pan o tem dobrze. Ustąp więc dobrowolnie.

Robert na dany znak przez Eugenję wyjął z pugilaresu bilet bankowy.

— Oto tysiąc franków, kochany panie, które zechcesz przyjąć na rachunek. Będziesz pan zapisywać wydatki, później je uregulujemy. Chcę być zobowiązaną panu, lecz tylko przez wdzięczność.

Touret zrozumiał, iż dalszy opór był niemożliwym Ustąpił, zapewne bez żalu, i schował bilet do kieszeni.

— A teraz — rzekł Robert Daumont — uczynisz nam pan przyjemność i pozostaniesz u nas na obiedzie. Przy stole pogawędzimy.

— Rondel się wywrócił — pośpieszyła dodać pani Eugenja — pójdziemy więc do restauracji.

— Nie mogę odrzucić tak pochlebnego do mnie zaproszenia...

— O tak, to rozumiem...

I w kilkanaście minut później wszyscy troje siedzieli już w gabinecie restauracji przy bulwarze Clichy.

* * *

Teresa ucieszyła się niezmiernie zobaczywszy wieczorem powracającego Gastona.

Kilka godzin odpoczynku przywróciło jej siły, wyczerpane przez podróż pieszą i wzruszenie. Oczekując na powrót tego, który był dla niej teraz wszystkiem, z pomocą Anusi, służącej z oberży, uporządkowała ostatecznie swoje nowe mieszkanie.

Gdy Gaston wszedł, rzuciła mu się na szyję, następnie po wymianie wielu pocałunków, zapytała:

—Nie wiesz, co tam się stało u matki mojej?

Na to naiwne zapytanie rzeźbiarz mógł odpowiedzieć tylko domysłami, i zdał jej sprawę z tego, co widział przez okno.

(D. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.— Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7 99